

Mieczysław Schreiber

"Klima und dichtung", Elisar Kupfer, München 1907 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 6/1/4, 276-278

1907

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

1906. nr. 41—3, s. 496—7, 509—10, 521—2. (o N. Dejanirze i L. Wenedzie). W. Rabbski (o N. Dejanirze w Kurjerze warszawskim nr. 118), S. K. Z teatru. Świat 1906, nr. 41, s. 22. (o Lilli Wenedzie). S. Kozłowski (Lilla Weneda na scenie warszawskiej (Gazeta polska 1906, nr. 271 s. 2., nr. 273 s. 2., 274 s. 1 n.), K. Łaganowski (Dzwon polski 1906, nr. 321. s. 2. i 323. s. 3). Księcia Niezłomnego wystawiono w kwietniu w Krakowie (por. K. Rakowski w Czasie nr. 100, W. Prokesch w Nowej Reformie nr. 99, s. 2 fejl.)

Wiktor Hahn.

Élisar Kupfer. Klima und dichtung. (Grenzfragen der litter. u. medicin. herg. dr. S. Rahmer Berlin). München, 1907. Str. 68.

Są książki o tytułach zbyt wązkich, są takie, których tytuły są za szerokie, a wreszcie są i takie, których tytuł nie jest ani za wązki, ani za szeroki choćby dlatego, że nie odpowiada ich treści. Tym ostatnim posługuje się E. Kupfer w swej rozprawie p. t. „Klima u. dichtung“. Spodziewaliśmy się po niej, jeśli nie nowych poglądów, to przynajmniej pogłębienia dawnej teorii środowiska. Klimat miał być w niej specjalnie uwzględniony, jego wpływ na twórczość artystyczną, może nawet jego odbicia się w dziełach samych. W każdym razie, cokolwiek autor zamyslał specjalnie uwzględnić, liczyliśmy na to, że będzie mówił o klimacie. I wtem nas nie zawiodł — ale pojęcie klimatu rozszerzył do takich rozmiarów, że chyba na połowę tego wszystkiego, co przez klimat rozumie p. Kupfer, nie zgodziłby się nawet najliberalniejszy klimatolog. A więc pojęcie klimatu obejmuje u autora momenty: geologiczne (góry, doliny etc.), metereologiczne (wiatry, stan wilgoci itd.); biologiczne (rośliny, lasy, łąki, owady i zwierzęta), wreszcie nawet społeczne (miasta, domy, nawet rasy), (por. str. 10). Nie koniec na tem, autor idzie dalej i podciąga pod pojęcie klimatu nawet religię i kuje paralełę między nią a Erossem. Ale zgadzamy się nawet i na to; co nam do tego, jak autor nazwał swoją pracę — gdy nam wiele nowych rzeczy przynosi. Przypatrzmy się temu, co nam daje. Więc najpierw rozważa stosunek dramatu do klimatycznych warunków, przytem nacisk, jak zwykle kładzie na swoje własne utwory i ostatecznie dochodzi do przekonania, że we Włoszech panuje stan powietrza, przez autora nowo nazwany „Subsirocco“, że on pobudza Włochów do apatyczności a temsamem działa szkodliwie na rozwój dramatu — dlatego Włosi nie mają literatury dramatycznej. Może nie bardzo do teorii Kupfera dałaby się naciągnąć „comedia del'arte“, ale to uboczne.

Ciekawszem jest to, co ator mówi o liryce. I ona zostaje pod wpływem klimatu, który usposabia każdego tem silniej, im więcej

przyniósł ze sobą naturalnego podkładu. Szczególniej działa na poetę podróż — zmienia warunki klimatyczne, zmusza do walki z otoczeniem nowem i walka ta przynosi owoce. Niebo, słońce, burze, wiatry i opady — wszystko działa na lirykę, specjalnie zaś na jej rytm. I tu wypowiada autor zapatrywania najciekawsze. Zrównoważenie w samej przyrodzie greckiej stwarza w całej greckiej sztuce, a więc i poezyi, pociąg do rytmu — zdolność, której nie mieli ani Francuzi, ani Niemcy. Rytm ma źródło w podnietach; jeśli ich jest wiele, i to takich, że między niemi zachodzi pewna harmonia, wtedy one mogą wywołać rytm dobry.

Stałe powtarzanie się tych samych podniet wywołuje monotoność rytmu — dysharmonia podniet jest podstawą prozy — taka dysharmonia jest wyrazem dzisiejszego czasu. Fizyologicznym wyrazem rytmu jest uderzanie pulsu, natężenie włókien mięśniowych, praca mięśni motorycznych. Rytm jest o wiele bogatszy od rymu bo działa przez całą długość wiersza, gdy tymczasem rym ogranicza się tylko na koniec wiersza; dalej jest rytm o wiele naturalniejszym od rymu — i brak go u narodów niezrównoważonych. Różne warunki klimatyczne, wrażenia świetlne, barwy, linie, nawet metereologiczne stosunki mogą działać rytmicznie — i ciała wywołują w poecie rytmy, stosownie do tego, w jakich warunkach i oświetleniu je spotykamy. Wogóle cała natura dostarcza rytmów, w szumie wiatru, w locie ptaków i motyli, w zachodzeniu słońca i przesuwaniu się cieni. Tylko poezya, przesiąknięta wpływami natury, wyrosła z krwi samego człowieka, może być prawdziwą, inna niema racyi bytu. I ta natura działa różnie, o ile sama jest różną. Klimat i tu odgrywa swą rolę — stąd różnica między hiszpańską romanżą i szkocką balladą; stąd skłonność do tajemniczości u W. Scotta, wyszła w kraju wiecznej mgły — stąd walka między wpływami tego środowiska a hellenizmem u Byrona, walka między osobistością a przyrodą, walka, kończąca się wewnętrznym rozdźwiękiem. Długie, białe noce Skandynawii wpływają na całą naturę poezyi — a ta zagadkowość natury wpłynęła i na poezję tych krajów. Dlatego tyle pytań u Ibsena, taka analiza duszy u Strindberga i u Jacobsena. Inny jest wpływ klimatu w Rosyi. Długie, monotonne równiny, stepy bez końca, bez oparcia dla oka nadają poezyi ludowej ton melancholijny, który odzwierciedla ich naturę i klimat — to samo powtarza się nawet w poezyi sztucznej Dostojewskiego i Turgeniewa. Naturalnie, że przy wszystkich wpływach natury musi być także odpowiedni podkład w poecie samym.

Autor broni się przeciwko możliwemu zarzutowi, jakoby jego teoria był tylko powtórzeniem dawnej teorii środowiska — on sięga do głębi zjawisk, do podstaw społecznego ustroju — tj. do fizyki, on widzi łączność między drganiem eteru a rytmem — obrotem koła a miarowym krokiem wiersza i t. d. A powiększa swój zakres, wciągając obok poezyi architekturę i malarstwo do swej broszury. Zręczupłą ona, aby wszystko mogła pomieścić, jest epizodyczną, czerpieską i brak metody. Jednem słowem czuje się, że to mów:

lentant i pseudo-poeta. I w tem ostatniem leży grób dla całej pracy. Z wyjątkiem małej liczby faktów, czerpanych z zewnątrz, popiera autor swoje twierdzenia płodami własnego ducha — a że nie mamy pewności, czy one są tworzone dla zasad, czy zasady dla nich i ponieważ dalej nie możemy się w wielu razach zgodzić na przyznanie im wartości poetyckiej, dlatego nie wiemy, co o dowodach tych sądzić. Wskazówki co do wpływu klimatu na dramat opierają się również na własnych spostrzeżeniach autora, boć i on pisał dramaty. Wprawdzie sam przyznaje, że nigdzie nie chciano mu ich wystawić, więc na sukcesy odwołać się nie może, ale za to często powołuje się na treść odmownych odpowiedzi nakładców, do których się ze swoimi dramatami zwracał. Czy to wpływ ciągłej zmiany miejsca i klimatu na poetę?

Mieczysław Schreiber.



Sprostowanie omyłek w tekście „Pamiętki“.

Wiersz	93	zamiast	z dobrej	czytaj	dobrej
„	148	„	Twe	„	Swe
„	179 i 180	„	Usilnie	„	Usilnie
„	187	„	wmoskim	„	wmorskim
„	244	„	daleko	„	dáleko
„	258	„	matwo	„	martwo
„	272	„	płone?	„	płone!